

# KONFERENCJA O ROLNICTWIE EKOLOGICZNYM W DWORZE CZARNE W JELENIEJ GÓRZE

W dniu 25 października 2011 roku odbyła się w Jeleniej Górze polsko-niemiecka konferencja "Rolnictwo ekologiczne, jako pomysł na przyszłość obszarów wiejskich". Spotkanie to było częścią projektu "Działać ekologicznie". Jego organizatorzy: Stowarzyszenie Południowo-Zachodnie Forum Samorządu Terytorialnego "Pogranicze" z Lubania oraz EkoConnect i Gaea z Drezna wybrały na miejsce wykładów Dwór Czarne. Dlatego uczestnicy konferencji mieli możliwość obejrzeć jak wygląda ten obiekt w dniu dzisiejszym, ale także wysłuchać gospodarza obiektu. Pan Jacek Jakubiec przedstawił nie tylko historię zabytku, jego odbudowę, ale także projekty prowadzone przez działającą tutaj fundację Kultury Ekologicznej. Przedstawił także niezwykle interesujące zamiary Fundacji. Jeśli zostaną one zrealizowane okolica zmieni się nie do poznania.



W konferencji wzięli udział rolnicy prowadzący gospodarstwa ekologiczne, przedstawiciele organizacji rolniczych, Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu oraz handlowcy mający w swojej ofercie produkty ekologiczne. Po wielu godzinnej wymianie zdań wydaje się, że po obu stronach granicy rolnictwo ekologiczne działa podobnie, z tą tylko małą różnicą, że po stronie niemieckiej rolnicy prowadzący takie gospodarstwa są w lepszej sytuacji, gdyż mają większe dopłaty czy łagodniejsze przepisy odnośnie prowadzenia takich gospodarstw. Zatem nic dziwnego, że wciąż powstają tam nowe gospodarstwa. W Saksonii rolnictwo ekologiczne zajmuje 4% ogółu upraw. Rozwija się tam hodowla ryb słodkowodnych. Oprócz zboża prowadzi się uprawę warzyw. Rozwija się także sektor przetwórstwa oraz biogazu. Mimo to rolnicy szukają dodatkowych dochodów np.

w agroturystyce. Aby nie było tak różowo istnieją zagrożenia dla produkcji ekologicznej choćby ze strony upraw roślin genetycznie modyfikowanych. Wystarczy, bowiem, że sąsiad posieje takie rośliny a te powoli zaczną przenikać na pobliskie pola i mieszać się z roślinami uprawianymi ekologicznie. I wówczas rolnicy tracą nie tylko czystość swoich upraw, czy uciekające w związku z tym dotacje, ale tracą coś o wiele ważniejszego. Tracą sens swojej pracy.

W Polsce upraw ekologicznych jest mniej, ale ich udział w całości upraw wciąż rośnie. Niestety nie rozwija się przetwórstwo. A przepisy, jakim podlegają specjalistyczne gospodarstwa ekologiczne są delikatnie mówiąc niespójne, wzajemnie wykluczające się oraz nazbyt restrykcyjne. W Polsce często jest tak, że rolnik zanim dobrze zacznie coś produkować już jest zniechęcany do dalszej pracy, przede wszystkim kosztami, jakie musi ponieść, złymi przepisami regulującymi istnienie takich gospodarstw oraz wieloma mnożącymi się kontrolami, często wydającymi się zupełnie nieuzasadnionymi. Również nasi rolnicy mają o wiele mniejsze możliwości zbytu swoich produktów. Wynika to z braku zorganizowanego handlu wyrobów ekologicznych oraz ich wysokiej ceny. Jednak na cenę końcową mają duży wpływ właśnie wymagania różnych organizacji kontrolnych. Bo jak może unieść koszty choćby transportu rolnik polski, który aby wywieźć swój towar potrzebuje oddzielnego samochodu do przewozu jaj, oddzielnego do przewozu warzyw oddzielnego do przewozu mięsa, itd. Rolnikowi niemieckiemu wystarczy jeden samochód. U nas przepisy sanitarne wykluczają takie rozwiązanie. Z wystąpień naszych rolników wynika, że w tej sytuacji najlepsza jest sprzedaż bezpośrednia, ale z drugiej strony, kto ma się tym zajmować. Jeśli rolnik pracuje w polu to nie może w tym czasie prowadzić osobiście sprzedaży, a na zatrudnienie dodatkowego człowieka go nie stać. Brak jest u nas grup producenckich. Często pojawiają się działania spekulacyjne czyli takie w wyniku których posiadacz pola sieje, bierze stosowną dopłatę, po czym nigdy nie zbiera tego co wyrośnie. Dlatego pojawia się coraz więcej postulatów by dopłaty były kierowane do produktu. Obecnie aby przetrwać trzeba prowadzić wąską specjalizację. To z kolei wymaga w przypadku upraw zbożowych bardzo dużych powierzchni ziemi wyrażanej setkami i tysiącami hektarów. Oczywiście dochodzi wówczas sprawa zakupu odpowiedniego sprzętu i często tworzenia nowych miejsc pracy. Paradoksalnie zagrożeniem naszego rolnictwa ekologicznego jest, tak jak po stronie niemieckiej uprawa GMO, ale u nas dochodzi do tego olbrzymie zagrożenie ze strony niespójnego i złego prawa.

Aby nie było tak pesymistycznie Tomasz Kulik prowadzący sklep z produktami ekologicznymi "Irena" we Wrocławiu ukazał jak można poprzez odpowiednie zorganizowanie takiego obiektu podnieść sprzedaż tych produktów. Jak "namawiać" ludzi do kupowania droższych produktów ekologicznych. Również przedstawiciel restauracji "Niebieski burak" w Łaziskach pokazał, że poprzez odpowiedni poziom usług można mieć klientelę na takie produkty serwowane w działalności gastronomicznej. Właściciele fermy koziej w Łomnicy pokazali, że można osiągnąć sukces, produkując sery kozie. Jednak unaocznili wszystkim jakie musieli ponieść i jakie wciąż ponoszą koszty związane z prowadzeniem takiej specjalistycznej produkcji.

Niestety podczas tej konferencji nie dowiedzieliśmy się podstawowych informacji, które mogłyby skłonić nowych rolników do zajęcia się produkcją żywności ekologicznej. Czyli nie dowiedzieliśmy się, co aktualnie najbardziej opłaca się produkować, jakie są możliwości zbywania wyprodukowanych produktów, jaką i do jakich upraw powinniśmy posiadać wielkość gospodarstwa. Niestety dzisiaj mamy takie czasy, że nikt nie będzie inwestował w niepewny interes i nikt nie będzie pracował dla idei, bo produkcja żywności ekologicznej musi być opłacalna. Dobrze jednak, że odbywają się takie spotkania jak to. Pozwolą one w przyszłości na większą wiedzę i omijanie pułapek prawnych. Przekazane, bowiem doświadczenie tych, którzy wpadli w takie pułapki, na pewno ustrzeże ich przed powieleniem błędów.

*Krzysztof Tęcza*